

# Najważniejsze problemy ochrony przyrody w Polsce

(Dokument roboczy, wersja 25 III 07 <2>)

Wstęp – czy potrzebny?

PROBLEM (ok. 60 znaków)	KRÓTKI OPIS (do ok. 600 znaków)
<b>Problemy o charakterze politycznym</b>	
<p>1. <b>Negatywne podejście władz krajowych i regionalnych do przepisów wspólnotowych dotyczących ochrony przyrody</b></p>	<p>Polska prowadzi szkodliwą i irracjonalną politykę przeciwstawiania się ogólnoeuropejskim, dobrym i sprawdzonym rozwiązaniom prawnym, chroniącym najważniejsze walory przyrodnicze regionów i całego kontynentu. Zamiast propagować i wyjaśniać te zasady oraz ich cele obywatelom, prowadzi się ich krytykę, opartą o pseudopatriotyczną frazeologię i emocje. Przede wszystkim jednak negatywny stosunek do europejskich zasad ochrony przyrody przejawia się poprzez opieszałość we wprowadzaniu ich w życie lub świadome ignorowanie.</p>
<p>2. <b>Nieprzestrzeganie przyrodniczych konwencji i porozumień międzynarodowych</b></p>	<p>Polska postrzegana słusznie postrzegana jest jako kraj nie tylko nie uczestniczący aktywnie w światowych działaniach na rzecz ochrony przyrody, ale wręcz nie przestrzegający podjętych zobowiązań. Praktycznie w odniesieniu do wszystkich podpisanych i ratyfikowanych porozumień i konwencji mamy większe lub mniejsze opóźnienia w ich realizacji. Na przykład choć terenów spełniających kryteria umieszczenia w spisie obszarów wodno-błotnych o międzynarodowym znaczeniu (w ramach Konwencji Ramsarskiej) są w Polsce dziesiątki, a część z nich doczekała się dobrej dokumentacji, Rząd opiera się zgłaszaniu nowych obszarów listę Ramsarską, pomimo kilkakrotnych rezolucji Konferencji Stron tej Konwencji – np. w sprawie Środkowej Wisły. Podobnie Polska praktycznie nie realizuje większości postanowień i rezolucji Porozumienia na Rzecz Ochrony Europejskich Populacji Nietoperzy EUROBATS – np. dotyczących ochrony schronień, żerowisk i tras migracji nietoperzy czy licencjonowania badań inwazyjnych. Mimo upływu wielu lat, Polska wciąż nie ratyfikowała nawet zmian w tekście Porozumienia, blokując wejście ich w życie, Nieznane są merytoryczne przyczyny tej opieszałości.</p>
<p>3. <b>Słabe postępy we wdrażaniu sieci Natura 2000</b></p>	<p>Oficjalny polski projekt sieci zajmuje najmniejszy % obszaru kraju w Europie, a także ma najmniejszy % gatunków i siedlisk (15%, przy średniej europejskiej 65%), dla których wyznaczono wystarczającą liczbę obszarów Natura 2000. Problemy z tworzeniem sieci Natura 2000 są w Polsce dokładnie takie same, jak we wszystkich innych krajach Unii, tyle że jedynie Polska nie wykazuje woli politycznej by, sobie z nimi poradzić.</p>

<p><b>4. Iluzoryczność krajowej strategii ochrony różnorodności biologicznej</b></p>	<p>Co prawda na zlecenie Ministerstwa Środowiska jest tworzona krajowa strategia ochrony różnorodności biologicznej, jednakże jest to dokument zupełnie martwy. Podmioty zobowiązane do jego realizacji często nie wiedzą nawet o jego istnieniu. Nikt nie rozlicza ich z wypełnienia postanowień tej strategii. Nawet przy konstruowaniu kluczowych dla ochrony przyrody programów i podejmowaniu tak zasadniczych decyzji jak zmiany w prawie, nie bierze się w ogóle tej strategii po uwagę. Sprawa to, że cała ochrona przyrody w Polsce przybiera charakter dość przypadkowy, nie odzwierciedlający rzeczywistych potrzeb i priorytetów.</p>
<p><b>Problemy wynikające z niewłaściwej praktyki</b></p>	
<p><b>5. Dokumenty strategiczne w gospodarce wodnej nie respektują ochrony przyrody</b></p> <p>[Może uogólnić – na różne dokumenty strategiczne – dodając przykłady dróg itp.?!]</p>	<p>Projekt Strategii Gospodarki Wodnej wprawdzie nawiązuje do celów środowiskowych Ramowej Dyrektywy Wodnej, ale wyłącznie w sferze deklaratywnej. Lista inwestycji, która jest jej załącznikiem, zawiera szereg bardzo poważnych ingerencji w obszary chronione, w tym N2000 (Stopień Nieszawa wraz z regulacją Wisły poniżej, zbiorniki Kąty-Myscowa na Wisłocze, Młynne na Łososinie i Zawadka Rymanowska na Wisłoku, regulacja Wisły od Krakowa do Gdańska na potrzeby żeglugi turystycznej czy regulacja Odry łącznie z budową kanału Odra–Dunaj). Podobne zastrzeżenia budzi część Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, dotycząca gospodarki wodnej (Priorytet III) wraz z indykatywną listą dużych projektów.</p>

<p><b>6. Brak woli utworzenie niezależnej, apolitycznej agencji ochrony przyrody</b></p>	<p><b>B.</b> Ochrona przyrody w Polsce nie ma silnej, apolitycznej podstawy instytucjonalnej. Ministerstwo Środowiska z przyczyn politycznych przedkłada interesy gospodarcze i społeczne nad przyrodnicze – czasem także z naruszeniem prawa polskiego i unijnego. Jesteśmy jednym z nielicznych krajów europejskich, w którym brak wyspecjalizowanej agencji, niezależnej od grup interesów, której jedynym celem byłaby koordynacja i zarządzanie ochroną przyrody. Obecnie Ministerstwo rozważa pomysł przekazania funkcji takiej agencji Lasom Państwowym – jednej z potężniejszych grup zainteresowanych gospodarczym korzystaniem ze środowiska. Stanowiłoby to zaprzeczenie idei takiej niezależnej agencji.</p>	<p><b>B.</b> Ochrona przyrody w Polsce nie ma silnej, apolitycznej podstawy instytucjonalnej. Ministerstwo Środowiska z przyczyn politycznych przedkłada interesy gospodarcze i społeczne nad przyrodnicze – czasem także z naruszeniem prawa polskiego i unijnego, <b>doprowadzając się do absurdalnej roli instytucji zwalczającej ochronę przyrody i jej rzeczników.</b> Jesteśmy jednym z nielicznych krajów europejskich, w którym brak wyspecjalizowanej agencji, niezależnej od grup interesów, której jedynym celem byłaby koordynacja i zarządzanie ochroną przyrody. Obecnie Ministerstwo rozważa pomysł przekazania funkcji takiej agencji Lasom Państwowym – jednej z potężniejszych grup zainteresowanych gospodarczym korzystaniem ze środowiska. Stanowiłoby to zaprzeczenie idei takiej niezależnej agencji. <b>Sytuacja ta sprawia, że pojawiają się postulaty podporządkowania ochrony przyrody Ministerstwu Kultury, jako w większym stopniu kierującego się ideą ochrony dziedzictwa narodowego, a w mniejszym – doraźnym interesem gospodarczym.</b></p>
--	--	---

<p><b>7. Folgowanie lokalnym egoizmom</b></p>	<p>Przyroda to dobro ogólnonarodowe, ogólnoświatowe. Ochrona przyrody czasami oznacza konieczność zabezpieczenia jej przed krótkowzrocznymi zachciankami inwestorów, polityków, grup interesu. Zbyt często myli się uczciwe i partnerskie traktowanie lokalnych społeczności z dawaniem im całkowitej swobody w decydowaniu o walorach przyrodniczych o znaczeniu ponadlokalnym. Populistyczne hasła stwarzają często fałszywe nadzieje, które po zderzeniu z prawem międzynarodowym prowadzą do niepotrzebnych frustracji i konfliktów. Co gorsza – mechanizmy chroniące przyrodę przed doraźnymi interesami są słabe i często okazują się nieskuteczne, co sprawia, że unijne i krajowe prawo ochrony przyrody jest nagminnie i bezkarnie łamane.</p>
<p><b>8. Brak systemu konsultacji społecznych ważnych decyzji</b></p>	<p>Brak praktyki oraz prawnych gwarancji uczciwej i merytorycznej dyskusji publicznej o ważnych sprawach ochrony przyrody, w tym o projektach regulacji prawnych. Aktualna polityka Ministerstwa Środowiska to przygotowywanie projektów w atmosferze tajności, a dotyczące ich konsultacje społeczne traktowane są wyłącznie jako wymóg formalny – czas przekazywany na zgłaszanie uwag (zwykle kilka dni) uniemożliwia rzetelną analizę, a losy przesyłanych uwag i opinii są nieznane. Sprawia to u konsultowanych wrażenie lekceważenia, zniechęca do konstruktywnej współpracy, prowadzi do antagonizowania potencjalnych sojuszników w działaniach na rzecz ochrony przyrody, a w efekcie odbija się negatywnie na jakości podejmowanych decyzji i tworzonych przepisów oraz skuteczności ich realizacji i przestrzegania.</p>
<p><b>9. Brak współpracy administracji ze środowiskami naukowymi i pozarządowymi</b></p>	<p>Pozarządowe organizacje to potencjalny silny sojusznik Państwa w ochronie przyrody – coraz lepiej przygotowany merytorycznie i organizacyjnie. Tymczasem przez organy ochrony przyrody są one w praktyce najczęściej traktowane <i>a priori</i> jako przeciwnik. Również wiele organizacji wzbrania się przed podejmowaniem współpracy z organami administracji. Marnowana jest przez to szansa na efektywną współpracę na rzecz przyrody, która doskonale sprawdza się w innych krajach. Podobnie negatywny jest stosunek do środowisk naukowych. Opinie sprzeczne z reprezentowanym przez Ministerstwo Środowiska są traktowane nie jako wskazówka konieczności dyskusji i analizy swoich działań, lecz jako ataki i podważanie autorytetu władzy.</p>

**10. Brak przyrodników w organach decydujących o ochronie przyrody**

W organach administracji państwowej i samorządowej, na stanowiskach, na których podejmowane są kluczowe dla ochrony przyrody decyzje, często brakuje osób z wykształceniem przyrodniczym. Zdarza się, że nawet na stanowisko wojewódzkiego konserwatora przyrody czy dyrektora parku krajobrazowego powoływane są osoby bez przygotowania zawodowego w tym kierunku. Przesunięciu wielu kompetencji na niższe szczeble podziału administracyjnego kraju nie towarzyszyło powołanie powiatowych konserwatorów przyrody. Nawet do ciał doradczych w dziedzinie ochrony przyrody powoływane bywają osoby z klucza politycznego, bez przygotowania merytorycznego.

Problemy prawne i organizacyjne		
<p><b>11. Parki narodowe w stanie kryzysu</b></p>	<p><b>A.</b> Struktura formalno-organizacyjna parków narodowych uniemożliwia racjonalne zarządzanie nimi i pozyskiwanie środków zewnętrznych. Dyrekcje parków obciążone są wieloma zadaniami niemyrtoycznymi (np. gospodarka mieszkaniowa, utrzymanie gospodarstw samochodowych). Niemal wszystkie fundusze przeznaczone są na bardzo niskie uposażenie pracowników oraz utrzymanie rozbudowanej infrastruktury dyrekcji parków. Na to nakłada się brak instytucji skutecznie koordynującej działalnością parków. Zła organizacja, brak środków na potrzebne działania ochronne i edukacyjne oraz na monitoring przyrodniczy, przy chaosie prawnym w sferze planów ochrony stworzyły sytuację kryzysową, w której parki są zmuszone zaakceptować każde rozwiązanie, np. administracyjne podporządkowanie Lasom Państwowym.</p>	<p><b>B.</b> Struktura formalno-organizacyjna parków narodowych uniemożliwia racjonalne zarządzanie nimi i pozyskiwanie środków zewnętrznych. Dyrekcje parków obciążone są wieloma zadaniami niemyrtoycznymi (np. gospodarka mieszkaniowa, utrzymanie gospodarstw samochodowych). <b>Dyscyplina i hierarchizacja zarządzania, wzorowana na służbach mundurowych, nie sprawdza się zupełnie w odniesieniu do działów takich jak nauka czy edukacja, eliminując jednostki kreatywne i samodzielne.</b> Niemal wszystkie fundusze przeznaczone są na bardzo niskie uposażenie pracowników oraz utrzymanie rozbudowanej infrastruktury dyrekcji parków. Na to nakłada się brak instytucji skutecznie koordynującej działalnością parków. Zła organizacja, brak środków na potrzebne działania ochronne i edukacyjne oraz na monitoring przyrodniczy, przy chaosie prawnym w sferze planów ochrony stworzyły sytuację kryzysową, w której parki są zmuszone zaakceptować każde rozwiązanie, np. administracyjne podporządkowanie Lasom Państwowym.</p>

<p><b>12. Prawo <i>liberum veto</i> dla samorządów wobec ochrony przyrody</b></p>	<p>Państwo pochopnie przekazało jedno ze swoich najważniejszych praw (i obowiązków) dotyczących prowadzenia skoordynowanych w skali kraju działań na rzecz zachowania dziedzictwa przyrodniczego w ręce nieprzygotowanych ideowo, kadrowo i finansowo gremiów lokalnych. Zgodnie z obecnymi przepisami nie można utworzyć ani powiększyć parku narodowego, parku krajobrazowego czy rezerwatu bez zgody zainteresowanych samorządów. Samorządy mają też prawo <i>veta</i> przy tworzeniu planów ochrony dotyczących chronionych obszarów, w tym także obszarów Natura 2000. Powoduje to paraliż ochrony przyrody oraz utrudnia wywiązywanie się ze zobowiązań międzynarodowych. Wystarczy niechęć jednego samorządu, aby walory o znaczeniu narodowym czy światowym nie mogły być skutecznie chronione.</p>
<p><b>13. Nietrwałość obszarowych form ochrony przyrody tworzonych przez samorządy</b></p>	<p>Obszarowa ochrona przyrody powinna mieć charakter długoterminowy i trwały. Tymczasem często dochodzi do sytuacji, w której gminy najpierw powołują, a po zmianie władz, albo pod naciskiem społeczności lokalnej lub inwestorów, likwidują obiekt chroniony, aby umożliwić zagospodarowanie cennego przyrodniczo terenu. Dodatkowo – według powszechnie przyjmowanych interpretacji prawnych – po wejściu w życie obecnej ustawy o ochronie przyrody uchwały rady gmin o utworzeniu użytków ekologicznych i zespołów przyrodniczo-krajobrazowych straciły swoją ważność. Ponieważ wiele z tych obiektów nie zostało ponownie powołanych, przyjmuje się, że przestały one istnieć i nie podlegają już ochronie.</p>
<p><b>14. Brak nadrzędności ustaleń planów ochrony</b></p>	<p>Brakuje prawnych gwarancji nadrzędności ustaleń planów ochrony parków narodowych i krajobrazowych oraz rezerwatów nad miejscowymi planami zagospodarowania przestrzeni. Taki stan rzeczy może uniemożliwiać realizację planów ochrony.</p>
<p><b>15. Niewystarczające powiązanie ochrony obszarowej z zagospodarowaniem przestrzeni</b></p>	<p>Wymogi ochrony przyrody i krajobrazu nie są skutecznie przenoszone do studiów i planów zagospodarowania przestrzennego. Brak jest skutecznych mechanizmów, które zapewniłyby organom ochrony przyrody realny wpływ na treść tych dokumentów. Dotyczy to także wszystkich form ochrony przyrody poza parkami narodowymi, krajobrazowymi i obszarami chronionego krajobrazu. Problem tej jest szczególnie dotkliwy w przypadku obszarów Natura 2000.</p>
<p><b>16. Niespójny system wdrażania sieci Natura 2000</b></p>	<p>Brak jasnego wskazania, kto jest odpowiedzialny za stan ochrony obszaru. Brak także mechanizmów egzekwowania tej odpowiedzialności.</p>

<p><b>17. Brak pełnej implementacji do polskiego prawa dyrektyw UE dotyczących ocen oddziaływania na środowisko</b></p>	<p>Niepełne lub niewłaściwe uwzględnienie w polskim prawie europejskich przepisów dotyczących ocen oddziaływania na środowisko w szczególności dotyczy: Dyrektywy EIA 85/337/EWG w zakresie ocen oddziaływania na środowisko przedsięwzięć oraz wytycznych KE w tym zakresie, Dyrektywy SEA 2001/42/WE dot. ocen oddziaływania na środowisko planów i programów oraz Dyrektywy Siedliskowej w zakresie oddziaływań na obszary Natura 2000 (tzw. oceny z np. 6). Nie wszystkie projekty i plany, mogące mieć istotny wpływ na walory obszarów Natura 2000, podlegają w praktyce ocenom oddziaływania na środowisko. Luki takie dotyczą np. zalesiania, melioracji, czyszczenia rowów, konserwacji urządzeń melioracyjnych, sadzenia wierzby energetycznej, planów urządzania lasu, studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.</p>
<p><b>18. Zasady ochrony gatunkowej sprzeczne z przyrodniczymi Dyrektywami UE</b></p>	<p>Zapisy ustawy o ochronie przyrody dotyczące ochrony rodzimych gatunków są sprzeczne z przepisami Dyrektywy Siedliskowej, Dyrektywy Ptasiej, a także z wyrokami Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości związanymi z tymi Dyrektywami (np. przyzwolenie na zabijanie niektórych gatunków ptaków w okresie lęgów lub wyjęcie wydry spod ochrony na stawach rybnych). Komisja Europejska wszczęła już procedurę prowadzącą do postawienia za to Polski przed ETS.</p>
<p><b>19. Brak ochrony prawnej wielu gatunków chronionych prawem UE</b></p>	<p>Polska jako członek Unii Europejskiej ma obowiązek wspomagać inne kraje Wspólnoty w ich staraniach na rzecz ochrony zagrożonych gatunków. Dyrektywa Ptasia i Siedliskowa wskazują, które gatunki powinny być objęte ochroną prawną w krajach UE. Tymczasem w Polsce ochroną objęto jedynie gatunki występujące dziko w naszym kraju. Do Polski przywożone są niektóre gatunki chronione w Unii (np. gady, ptaki), i są przedmiotem handlu. W ten sposób Polska nie tylko łamane prawo wspólnotowe, ale i przyczynia się do wymierania zagrożonych gatunków w innych krajach.</p>
<p><b>20. Niewielki stopień egzekwowania przepisów karnych</b></p>	<p>Zagadnienia związane ze ściganiem przestępstw związanych z ochroną przyrody są dość skomplikowane, ze względu na złożoność przepisów polskich i unijnych oraz konieczność posiłkowania się ekspertyzami przyrodniczymi. Jako że nie ma prokuratorów specjalizujących się w tej dziedzinie, Sprawy karne dotyczące niszczenia cennych siedlisk przyrodniczych, stanowisk gatunków chronionych lub obszarów chronionych są często umarzane (często wbrew oczywistej winie i dużej szkodliwości czynu) przez prokuratury lub sądy. Jedną z przyczyn jest także swobodna interpretacja terminu „istotnej szkody przyrodniczej”.</p>

<p><b>21. Brak jednej straży lub policji przyrodniczej</b></p>	<p>W Polsce działają straże: leśna, parków narodowych, łowiecka i rybacka; inspekcje: ochrony środowiska, weterynaryjna, fitosanitarne; straż miejska, służba celna. W odniesieniu jednak do handlu okazami chronionych gatunków lub łamania innych przepisów ochrony przyrody – często okazuje się, że żadna z tych służb nich nie jest w danym wypadku kompetentna. Policja ma „inne, ważniejsze problemy”, a z pewnością nie ma wyspecjalizowanych jednostek. Propozycje utworzenia jednej (niezależnej, lub w ramach policji) służby ścigającej przestępstwa i wykroczenia przeciwko przyrodzie pozostają wyłącznie w sferze postulatów.</p>	
<p><b>22. Słaba pozycja wojewódzkich konserwatorów przyrody</b></p>	<p>Urzędy Wojewódzkie, w których strukturach funkcjonują konserwatorzy, nie są w stanie sprostać nałożonym na nie obowiązkom. Najczęściej obsada personalna jest nieliczna, a niskie wynagrodzenia kadry powodują, że wiele osób po 1–2 latach pracy i podszkoleniu zmienia pracę. Niedostatki kadr oraz podporządkowanie WKP dyrektorom wydziałów środowiska i rolnictwa (a czasem nawet ich zastępcom), co jest aprobowane przez służby Ministra Środowiska, choć niezgodne z ustawą o ochronie przyrody (NIK wielokrotnie wskazywał na te uchybienia) sprawiają, że ich możliwości rzeczywistego monitorowania i zarządzania zasobami przyrody w województwach są zwykle bardzo słabe. Brak również jasności co do możliwości zlecenia przez konserwatorów zadań służbom parków krajobrazowych.</p>	
<p><b>23. Centralizacja wydawania zezwoleń na odstępstwa od zakazów</b></p>	<p>Obecnie większość zezwoleń na odstępstwa np. od zakazów związanych z ochroną gatunkową czy na inne działania podlegające ograniczeniom wydaje Minister Środowiska, który często żąda opinii wojewódzkiego konserwatora przyrody (czego ustawa nie wymaga) – zatem każdą sprawą zajmuje się zarówno WKP jak i Ministerstwo. Zbyt daleko idąca centralizacja, obejmująca także takie czynności, jak np. preparowania martwych zwierząt, przy szczupłości kadr ministerialnych, prowadzi do bardzo długiego czasu oczekiwania na decyzje oraz niskiego merytorycznego poziomu ich rozpatrywania, a więc system należy uznać za niewydolny.</p>	
<p><b>24. Znikome uprawnienia służb parków krajobrazowych</b></p>	<p><b>A.</b> Znaczny potencjał pracowników parków krajobrazowych jest bardzo słabo wykorzystywany dla potrzeb realizacji konkretnych zadań ochronnych w terenie, inwentaryzacji przyrodniczej, monitoringu zmian np.</p>	<p><b>B.</b> Znaczny potencjał pracowników parków krajobrazowych jest bardzo słabo wykorzystywany dla potrzeb realizacji konkretnych zadań ochronnych w terenie, inwentaryzacji przyrodniczej, monitoringu zmian np., <a href="#">także poza obszarami samych parków krajobrazowych.</a></p>

<p><b>25. Nieskuteczna ochrona korytarzy ekologicznych</b></p>	<p>W Polskim prawie brak skutecznych narzędzi dla utrzymania i odtwarzania elementów krajobrazu, umożliwiających dyspersję zwierząt i roślin, oraz zapewniających łączność między siedliskami. Potrzeba ich zachowania lub odtwarzania nie jest wystarczająco uwzględniana w procedurach planowania przestrzennego, opracowaniach ekofizjograficznych oraz przy podejmowaniu decyzji lokalizacyjnych. Brak też odpowiednich wytycznych dotyczących utrzymania spójności ekosystemów i łączności między populacjami gatunków.</p>
<p><b>26. Brak otulin oraz ich znikome znacznie ochronne</b></p>	<p>Wokół wielu parków narodowych, krajobrazowych i rezerwatów nie utworzono stref ochronnych w formie otulin lub tworzone są otuliny zbyt małe. Ponadto ustawa o ochronie przyrody i inne ustawy wprowadzają znikome rygory ochronne w otulinach. Co więcej, w wielu otulinach parków narodowych pod naciskiem lobby łowieckiego nie są tworzone strefy ochrony zwierzyny, pomimo tego, że ich istnienie jest uzasadnione merytorycznie. Iluzoryczność buforowej funkcji otulin utrudnia skuteczną ochronę parków i rezerwatów. Obecna ustawa o ochronie przyrody uchyliła także możliwość ustalania otuliny dla innych form ochrony, likwidując dotychczas funkcjonujące otuliny tych obiektów. Jest to wyjątkowo niekorzystne gdy powiązania, głównie wodne, są poza granicami obszaru chronionego, a jego granice wytyczono w innym otoczeniu prawnym, uwzględniając otulinę. Obecnie np. działając w funkcjonalnym sąsiedztwie użytku ekologicznego (np. chroniącego torfowisko) można nie naruszając zakazów odwodnić teren i zniszczyć przedmiot ochrony.</p>
<p><b>27. Brak prawnych gwarancji dla prywatnych form ochrony przyrody</b></p>	<p>Forma, która ma w Polsce i na świecie długą tradycję i zasługi – prywatne (należące do osób fizycznych lub prawnych – np. stowarzyszeń) sanktuaria (rezerваты) przyrody, nie ma w polskim prawie żadnego umocowania. W związku z pozbawieniem gwarancji trwałości, forma ta jest wykorzystywana w znikomym stopniu, podczas gdy mogła by stanowić cenne uzupełnienie państwowego systemu obszarów chronionych.</p>
<p><b>28. Konflikty wynikające z form własności terenów chronionych.</b></p>	<p>Brak woli politycznej, środków i konsekwentnych starań w celu wykupienia, wymiany lub wywłaszczenia gruntów szczególnie cennych z przyrodniczego punktu widzenia (np. w parkach narodowych), co jest jedną z głównych przyczyn konfliktów lokalnych. Własność niektórych obszarów chronionych jest przekazywana gminom (czasem kilku – np. w przypadku rezerwatów „Nietoperek” i „Nietoperek II”), co znosi władztwo organów rządowych nad tymi obszarami i obiektami, powoduje rozmycie odpowiedzialności oraz wzrost presji w kierunku ich gospodarczego wykorzystania.</p>

<p><b>29. Przepisy prawa budowlanego hamują niezbędne prace ochronne</b></p>	<p>W przypadku niezbędnych prac hydrotechnicznych związanych z ochroną czynną, często istotną przeszkodą w ich prowadzeniu są zbyt restrykcyjne (nie uwzględniające celów ochrony przyrody) przepisy prawa – w szczególności budowlanego, uniemożliwiające budowę nawet prostych, nietrwałych zastawek piętrzących bez kosztownych prac projektowych i geodezyjnych.</p>
<p><b>30. Kryzys ochrony krajobrazu</b></p>	<p>Polska nie przestrzega Konwencji Krajobrazowej i nie transponowała jej do polskiego prawa. Z ustawy o ochronie przyrody wykreślono praktycznie wszystkie zapisy dotyczące ochrony krajobrazu. Zagadnienie to wcale lub w znikomym stopniu jest uwzględniane przy planowaniu zagospodarowania przestrzeni i w związanych z tym przepisach. Taki stan rzeczy wynika częściowo z braku standardów, odnoszących się do krajobrazu – jego waloryzacji i użytkowania. W efekcie w wielu regionach Polski w zastraszającym tempie degradacji ulegają walory krajobrazowe (rozumiane jako powiązany funkcjonalnie system składowych biotycznych, abiotyczne i kulturowych).</p>
<p><b>31. Pozorna ochrona obszarów chronionego krajobrazu</b></p>	<p>Obszary chronionego krajobrazu, zajmujące w Polsce największą powierzchnię spośród wszystkich form ochrony, są „chronione” praktycznie tylko z nazwy. Brak skutecznych rygorów ochronnych dla tych terenów i odnosi się wrażenie, że obecnie jedynym uzasadnieniem ich istnienia jest poprawianie statystyki udziału procentowego terenów objętych obszarową ochroną przyrody.</p>
<p><b>32. Brak prawnej regulacji formy ochrony „narodowy geopark”</b></p>	<p>Geoparki to międzynarodowa, wieloprzestrzenna forma kompleksowej ochrony dziedzictwa geologicznego, podlegająca kompetencji UNESCO. Jest ona coraz szerzej stosowana – od 2000 r. utworzono 28 geoparków w Europie i 20 poza nią. Są one tworzone równocześnie w celu zachowania regionalnych krajobrazów przyrodniczych i kulturowych, oraz szerokiej promocji obszaru w dydaktyce i turystyce. Ich status jest porównywalny z siecią Natura 2000. Polskie prawo nie uwzględnia powoływania narodowych geoparków ani innych porównywalnych form ochrony.</p>
<p><b>Problemy związane z rozpoznaniem walorów i planowaniem</b></p>	

<p><b>33. Brak planów ochrony lub ich nieprzestrzeżenie</b></p>	<p>Wiele planów ochrony rezerwatów, parków narodowych i krajobrazowych utraciło ważność po wprowadzeniu nowej ustawy o ochronie przyrody, a nowych nie sporządzono. Z powodu wygaśnięcia obowiązujących planów ochrony, w wielu rezerwatach leśnych realizuje się krótkoterminowe zadania ochronne, te zaś często są planowane w sposób nie odbiegający od rutynowej gospodarki leśnej, włączając w to nawet zabiegi sanitarne. W tych przypadkach, w których plany ochrony (zwłaszcza parków krajobrazowych) zostały uzgodnione z radami gminnymi i zostały zatwierdzone w drodze rozporządzenia przez Wojewodów, są one często ignorowane przez Ministerstwo Środowiska w postępowaniach odwoławczych od decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Pomimo ustaleń prawnych Ministerstwo nie traktuje planów ochrony wiążąco w tych decyzjach.</p>
<p><b>34. Niski poziom zlecanych opracowań przyrodniczych</b></p>	<p>Zgodnie z polskim prawem, raporty oddziaływania inwestycji na środowisko, w tym także na obszary Natura 2000, plany ochrony, a także inne opracowania fizjograficzne, może przygotowywać każdy. Brakuje systemu sprawdzania kwalifikacji czy licencjonowania osób i firm przygotowujących takie dokumenty. W przypadku przetargów zwykle jedynym lub głównym kryterium wyboru oferty jest cena. Sprawia to, że ekspertyzy te, w szczególności w części dotyczącej środowiska przyrodniczego, mają zastraszająco niski poziom, a często są oparte o nieaktualne dane lub zupełnie sprzeczne ze stanem rzeczywistym. Prowadzi to np. do błędów przy decyzjach dopuszczających do różnych przedsięwzięć lub braku właściwych działań ochronnych, a to do konfliktów oraz degradacji walorów przyrodniczych.</p>
<p><b>35. Słabe postępy w inwentaryzacji krajowych zasobów siedlisk przyrodniczych i gatunków</b></p>	<p>Wciąż mamy duże luki wiedzy o rozmieszczeniu i zasobach gatunków i siedlisk przyrodniczych. Spowodowane jest to brakiem wsparcia badań faunistycznych i florystycznych, dostarczających podstawowych informacji o występowaniu gatunków i wielkości ich populacji. Nadal nie podjęto zadania skartowania siedlisk przyrodniczych w skali kraju. Zagrożeniem są także źle zorganizowane próby uzupełnienia wieloletnich zaniedbań w ciągu jednego roku – aktualnie prowadzona przez Lasy Państwowe powierzchowna i pospieszna „inwentaryzacja” siedlisk i gatunków na terenach leśnych budzi wiele wątpliwości.</p>

<b>36. Brak rzeczywistego monitoringu przyrodniczego</b>	<p>Pomimo ustawowych zapisów o obowiązku prowadzenia monitoringu walorów przyrodniczych, a także mimo tego, że obowiązek ten wynika z prawa unijnego oraz podpisanych i ratyfikowanych przez Polskę umów i konwencji międzynarodowych – monitoring taki nie jest prowadzony lub ma charakter szacunkowy. Przepisy nie określają jasno odpowiedzialności organizacyjnej i finansowej za prowadzenie takiego monitoringu, który powinien być podstawą planowania i ewaluacji działań ochronnych.</p>
<b>37. Brak informacji o działaniach ochronnych i ich efektach</b>	<p>Brak skutecznego systemu informacji o realizowanych w Polsce projektach z zakresu ochrony różnorodności biologicznej, szacunkowy monitoring ich realnie osiągniętych efektów, słaba dyskusja naukowa o wynikach działań – wszystko to przyczynia się do braku informacyjnego sprzężenia zwrotnego, służącego unikaniu dublowania wysiłków oraz ulepszaniu metod ochrony.</p>
<b>38. Brak aktualnych map obszarów chronionych</b>	<p>Opracowujący plany ochrony parków narodowych i krajobrazowych oraz rezerwatów czy plany zarządzania obszarami Natura 2000 mają do dyspozycji najczęściej mapy z lat 70. lub 80. ubiegłego wieku, podczas gdy zagospodarowanie przestrzenne, struktura użytkowania ziemi, czy stosunki wodne bardzo zmieniły się od tego czasu. Brakuje porozumienia z Ministerstwem Rolnictwa w sprawie udostępnienia służbom ochrony przyrody zdjęć lotniczych wykonanych w ramach systemu Ajaks.</p>
<b>39. Niska jakość programów ochrony przyrody w nadleśnictwach</b>	<p>Bardzo niska przeciętna jakość tych opracowań, prowadzi do niedostatecznej identyfikacji różnorodności biologicznej w lasach, a w konsekwencji często do szkodliwych dla przyrody rozstrzygnięć w planach urządzania lasu. Pomimo powtarzanych od lat postulatów, opracowywanie programów ochrony zwykle nie jest zlecane oddzielnie i wyprzedzająco w stosunku do planów urządzania lasu, co w praktyce wyklucza ich wykonywanie przez przyrodników lub jednostki wyspecjalizowane w ochronie przyrody.</p>

<p><b>40. Kompensacja przyrodnicza niewłaściwie planowana i realizowana</b></p>	<p>Brak jest właściwej wiedzy (także w organach ochrony przyrody) co to jest kompensacja przyrodnicza w rozumieniu Dyrektywy Siedliskowej. Często jako działania kompensacyjne zatwierdzane są prace nie mające nic wspólnego z rekompensowaniem strat powodowanych przez inwestycję konkretnym gatunkom lub siedliskom. Bywa też, że działania te stanowią zagrożenie dla innych cennych siedlisk (przykład – propozycja zalesiania cennych łąk w Bereżnikach jako kompensacja strat przyrodniczych nad Rospudą). Brakuje opracowań dobrych praktyk czy wskazań w tym zakresie dla poszczególnych gatunków czy typów siedlisk. Ponadto obecnie kompensacja przyrodnicza stosowana jest niemal wyłącznie na obszarach Natura 2000, podczas gdy każde pozwolenie na budowę powinno być obwarowane kompensacją, jeśli inwestycja powoduje szkody przyrodnicze.</p>
<p><b>41. Brak prawidłowego wdrożenia niektórych pojęć z prawa UE</b></p>	<p>Wiele istotnych pojęć prawa Unii Europejskiej – np. „warianty alternatywne”, „nadrzędny interes publiczny” – w praktyce postępowań administracyjnych w Polsce nie jest rozumianych właściwie lub bywa interpretowanych w sposób sprzeczny z jednolitymi interpretacjami wspólnotowymi. Prowadzi to do obniżonej skuteczności postępowań w sprawie ocen oddziaływania na środowisko w Polsce w porównaniu ze średnią europejską, powoduje błędne decyzje i rodzi konflikty.</p>
<p><b>Problemy związane z finansowaniem</b></p>	
<p><b>42. Niedostateczne finansowanie ochrony przyrody ze środków krajowych i niewłaściwa alokacja środków</b></p>	<p>NFOŚiGW oraz gminne i wojewódzkie FOŚiGW na ochronę przyrody przekazują znikomy procent funduszy (lub żadnych). Przy czym z jednej strony stawiane wymagania często praktycznie uniemożliwiają uzyskanie funduszy na wiele zadań (np. ze względu na terminy składania wniosków i ich rozpatrywania), a z drugiej – często duże środki przeznaczone na „ochronę przyrody” są przyznawane na projekty, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistą ochroną walorów przyrodniczych – np. dofinansowanie hodowli bażantów.</p>

<p><b>43. Środki unijne bywają przeznaczane na niszczenie przyrody</b></p>	<p>Brak wystarczającego monitoringu, na co są przeznaczane środki unijne z różnych źródeł. Ze środków tych planuje się wiele działań ewidentnie sprzecznych z zasadami i potrzebami ochrony przyrody i zrównoważonego rozwoju. Odnosi się wrażenie, że w niektórych województwach i dziedzinach tylko organizacje pozarządowe starają się kontrolować, czy środki te nie są zużywane na cele sprzeczne z ochroną przyrody, a odpowiednie władze często starają się te fakty przed nimi ukryć lub obronić. Tymczasem role powinny być inne – organy ochrony przyrody powinny stać na straży prawa, a organizacje powinny je jedynie wspierać. <b>[To jest mocny zarzut, lecz brzmi dość głośłownie – może jakieś przykłady?]</b></p>
<p><b>44. Utrudnienia w korzystaniu ze środków zagranicznych na ochronę przyrody</b></p>	<p>Polskę cechuje wyjątkowo niska, w porównaniu z innymi krajami UE (w tym także z nowymi członkami) skuteczność pozyskiwania europejskich środków na ochronę przyrody, np. Funduszu LIFE, spowodowana brakiem rozwiązań prawno-organizacyjnych wspomagających beneficjentów (brak możliwości kredytowo-poreczeniowych; przepisy obowiązujące jednostki budżetowe). Brak skutecznych działań na rzecz rozwiązania tego sygnalizowanego od dawna problemu.</p>
<p><b>45. Niewystarczające wykorzystanie programu rolnośrodowiskowego</b></p>	<p>Mimo udostępnienia przez Wspólnotę Europejską skutecznego narzędzia finansowego ochrony przyrody, jakim jest program rolnośrodowiskowy, degradacji ulegają walory przyrodnicze polskiej wsi. Niewielu rolników aplikuje o dopłaty rolnośrodowiskowe, preferując dopłaty bezpośrednie, co po części wynika ze słabej aktywności ośrodków doradztwa rolniczego w tym zakresie. Korzystanie z programu rolnośrodowiskowego nie jest wystarczająco promowane przez Państwo – prowadzi to do zaniku biocenozy łąkowych, murawowych, pastwiskowych i gatunków związanych z agrocenozami. Nie uruchomiono też w Polsce szczególnie cennych pakietów – np. dot. użytków przyrodniczych czy stawów rybnych.</p>

<p><b>46. Błędy w systemach dopłat do rolnictwa ograniczają pozytywne efekty PROW</b></p>	<p>Mimo wielu pozytywów wdrażania Krajowego Programu Rolnośrodowiskowego, skuteczność jego jest i będzie ograniczana przez dokuczliwe błędy w konstrukcji poszczególnych jego pakietów – jak nakaz koszenia miedz, zezwolenie na „konserwację” rowów odwadniających nawet w ramach pakietów bagiennych, niewłaściwa motywacja finansowa. Groźne błędy dotyczą również dopłat bezpośrednich – rolnicy muszą usuwać zadrzewienia śródpolne i „uproduktywniać” użytki takie jak oczka wodne, bagna, torfowiska, bo inaczej nie dostaną dopłat. W rezultacie wdrożenie Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, choć prawdopodobnie wpłynie na środowisko, nie doprowadzi do osiągnięcia na obszarach rolnych celu zatrzymania utraty różnorodności biologicznej.</p>
<p><b>47. Niejasne zasady „płatności Natura 2000” w ramach osi II PROW</b></p>	<p>Pomimo zaplanowania w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 płatności, które miałyby wspierać proprzyrodnicze sposoby gospodarki rolnej, zasady tych płatności pozostają niejasne. Nie ma pewności, czy rzeczywiście mechanizm ten zapewni skuteczną ochronę cennych siedlisk przyrodniczych na obszarach Natura 2000, tym bardziej, że zapowiada się znaczne opóźnienie jego wdrożenia. Paradoksem jest, że o rozwiązanie problemu znacznie bardziej stara się Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, niż Ministerstwo Środowiska.</p>
<p><b>48. Niewłaściwy system odszkodowań za straty powodowane przez gatunki chronione</b></p>	<p>Wydaje się także ogromne sumy na odszkodowania za szkody powodowane przez niektóre gatunki, a w niewielkim stopniu uzależniając ich wypłaty od podjęcia wspieranych przez organy ochrony przyrody działań zapobiegawczych. Nie stosuje się też rozwiązań alternatywnych – np. premii za retencję zamiast odszkodowań za straty w wypadku podtopień spowodowanych przez bobry. Obecny system nie zachęca do działań zmierzających do minimalizacji ryzyka wystąpienia szkód.</p>
<p><b>Problemy praktyki zarządzania obszarami i siedliskami</b></p>	
<p><b>49. Niedokończony system krajowych obszarów chronionych w Polsce</b></p>	<p>Pomimo prowadzonych od dziesięcioleci starań, wciąż wiele miejsc i obszarów absolutnie kluczowych dla ochrony przyrody Polski pozostaje nie objętych krajowymi formami ochrony przyrody (lub objętych tylko bardzo słabymi formami). Mimo że wszyscy zdają sobie sprawę z ich wartości i znaczenia, nie zapewniono im skutecznej ochrony. Sieć Natura 2000 jedynie częściowo wypełnia tę lukę, gdyż wchodzące w jej skład obszary chronią jedynie wybrane gatunki i typy siedlisk.</p>

<p><b>50. Przesadna ingerencja w ekosystemy parków narodowych</b></p>	<p>Przebudowy drzewostanów, nasadzenia, zabiegi ochronne, prześwietlenia, trzebieże i pozyskiwanie drewna na sprzedaż powodują, że drzewostany w parkach niewiele różnią się od lasów gospodarczych. Hasło przebudów drzewostanów stało się powszechnie stosowanym pretekstem dla parków narodowych do wnioskowania do NFOŚiGW o środki finansowe. Stoi to w wielu przypadkach w sprzeczności z zasadami ochrony ekosystemów leśnych w parkach, w których preferowana powinna być ochrona naturalnych procesów ekologicznych. Ponadto brak ścisłych uregulowań powoduje, że od lat rozpowszechniła się praktyka gościnnych polowań w parkach narodowych, organizowanych pod hasłem redukcji liczebności gatunków łownych. Polowania takie, realizowane często przez prominentnych urzędników państwowych, działają demoralizująco na personel parków oraz miejscową ludność. Parki narodowe, w których zachodzi potrzeba redukcji atrakcyjnych pod względem łowieckim gatunków, stają się łowiskami specjalnymi dla uprzywilejowanych.</p>
<p><b>51. Zmniejszanie roli ochrony ścisłej</b></p>	<p>Wbrew wiedzy ekologicznej często rezygnuje się ze stosowania ochrony ścisłej (biernej) tam, gdzie jest to możliwe i celowe, tj. w ekosystemach samorzutnie powracających do stanu niemal pierwotnego. Paradoksalnie, presja na zaniechanie ochrony ścisłej dotyczy przede wszystkim rezerwatów leśnych, szczególnie predestynowanych do takiej ochrony. Niemal rutynowo planuje się w nich zabiegi „przebudowy drzewostanu” i cięcia odnowieniowe, choć nie są one niezbędne dla utrzymania trwałości drzewostanu. Dotyczy to nawet najbardziej zbliżonych do pierwotnych, lasów w nowo utworzonych, dużych rezerwach Puszczy Białowieskiej (poza Białowieskim Parkiem Narodowym). Nadal wiele rezerwatów leśnych jest zubożanych o martwe drewno, mimo że jest ono ostoją rzadkich i zagrożonych gatunków ściśle z nim związanych.</p>
<p><b>52. Zaniechanie czynnej ochrony siedlisk, które takich działań wymagają</b></p>	<p>Część rezerwatów chroniących ekosystemy nieleśne (zwłaszcza łąki, murawy kserotermiczne, niektóre mokradła, zmeliorowane torfowiska wysokie) jest (błędnie) objęte ochroną ścisłą (bierną), co powoduje degradację ich walorów przyrodniczych. Nawet jeśli objęto je ochroną czynną, konieczne działania ochronne często nie są wprowadzane w życie. Implementację zalecanych zabiegów zwykle uniemożliwia brak środków finansowych na ten cel w gestii zarządcy rezerwatu (tj. wojewody), ale przyczyną bywają też wadliwe przepisy lub brak rozwiązań organizacyjnych.</p>

<p><b>53. Zablockowanie powoływania użytków ekologicznych w Lasach Państwowych</b></p>	<p>W oparciu o zarządzenie DGLP, nadleśnictwa odmawiają zgody na powoływanie użytków ekologicznych na gruntach porośniętych drzewostanem, choć prawo tego nie zakazuje. Wiele drobnych, bardzo cennych przyrodniczo enklaw nie jest więc obejmowana jakąkolwiek formą ochrony i często ulega zniszczeniu na skutek rutynowych zabiegów gospodarczych. Uniemożliwia to również racjonalne ustanowienie granic użytków – np. w przypadku torfowiska nie jest możliwe objęcie ochroną całego złoża, jeśli skraj porośnięty jest borem bagiennym.</p>	
<p><b>54. Niedostatek martwego drewna w ekosystemach leśnych</b></p>	<p><b>A.</b> Polska odstaje negatywnie od reszty Europy pod względem ochrony zasobów martwego drewna, uważanych obecnie za kluczowy element ekosystemów leśnych. Praktyka polskiego leśnictwa – mimo deklaracji, że problem jest dostrzegany – zakłada utrzymywanie zasobów na poziomie tylko np. ¼ tego, co jest naprawdę potrzebne dla ochrony różnorodności biologicznej.</p>	<p><b>B.</b> Polska odstaje negatywnie od reszty Europy i <b>Ameryki Północnej</b> pod względem ochrony zasobów martwego drewna, uważanych obecnie za kluczowy element ekosystemów leśnych. Praktyka polskiego leśnictwa – mimo deklaracji, że problem jest dostrzegany – zakłada utrzymywanie zasobów na poziomie tylko np. ¼ tego, co jest naprawdę potrzebne dla ochrony różnorodności biologicznej. <b>Dzieje się tak z powodu nadmiernej eksploatacji zasobów leśnych, również z drzewa wybrakowanego, wiatrołomów i upadków.</b></p>
<p><b>55. Brak powierzchni referencyjnych w lasach</b></p>	<p>Poza nielicznymi rezerwatami ścisłymi brak powierzchni wyłączonych z gospodarki leśnej, które umożliwiłyby śledzenie naturalnych procesów i wzorowanie na nich gospodarki leśnej. Wyróżnia to negatywnie polskie leśnictwo spośród innych krajów europejskich i doprowadzi do odebrania polskim lasom ekologicznych certyfikatów FSC.</p>	
<p><b>56. Niewłaściwa polityka przestrzenna zalesiania</b></p>	<p>Ogromne środki przeznaczane są obecnie w Polsce na zalesienia gruntów. Mogłyby one przysłużyć się do odbudowy spójności obszarów leśnych oraz odtwarzania korytarzy ekologicznych. Tymczasem zalesienia odbywają się całkowicie przypadkowo. Nie tylko nie ma spójnej, przestrzennej koncepcji zalesień, ale nawet skutecznych mechanizmów zapobiegających zalesianiu cennych nieleśnych siedlisk przyrodniczych i siedlisk gatunków związanych z terenami otwartymi.</p>	

<p><b>57. Minimalny udział naturalnych odnowień i zalesień</b></p>	<p>Pomimo wielu deklaracji o „ekologiczności” polskiego leśnictwa, pod względem wykorzystania odnowień naturalnych Polska zajmuje 4 od końca miejsce w Europie, wyprzedzając tylko Irlandię, Anglię i Czechy. W praktyce również prowadzi się niemal wyłącznie zalesienia sztuczne. Takie uprawy drzew są skazane na ciągłą, kosztowną opiekę człowieka i długo nie tworzą pełnego ekosystemu leśnego. Tymczasem w strefie geograficznej środkowej i zachodniej Europy pozostawienie odłogów bez ingerencji człowieka oznacza zwykle ich zalesienie na drodze sukcesji spontanicznej, w wyniku której powstają zbiorowiska o znacznej większej różnorodności gatunkowej, wartości krajobrazowej i lepszym dostosowaniu do siedliska od sztucznych nasadzeń. Brakuje programów wspierających pozostawienie słabych gruntów do naturalnej sukcesji.</p>
<p><b>58. Brak dostatecznej ochrony drobnych enklaw przyrodniczych</b></p>	<p>W krajobrazie rolniczym i zurbanizowanym kluczowymi elementami dla zachowania różnorodności biologicznej są drobne enklawy przyrodnicze – oczka wodne, grupy drzew, krzewów, miedze, aleje itp. Niestety, brak skutecznej i trwałej ochrony sprawia, że ich liczba szybko się kurczy. W wielu regionach obserwuje się masowe niszczenie szpalerów, alei i innych zadrzewień przy okazji remontów dróg, regulacji rzek i prac melioracyjnych, często pod hasłem podnoszenia bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zubożeniu podlega nie tylko krajobraz kulturowy, ale przerywane są także ciągi ekologiczne biegnące wzdłuż tych liniowych struktur przyrodniczych. Małe zbiorniki wodne i zabagnienia są zasypywane, miedze zaorywane. Odbywa się to przy akceptacji, bierności lub braku kompetencji lokalnych organów ochrony przyrody i innych jednostek administracji.</p>

<p><b>59. Niedostateczna ochrona dolin rzecznych</b></p>	<p>Utrzymanie i przywracanie naturalnego charakteru dolin rzecznych jest na świecie jednym z priorytetów w ochronie przyrody, tymczasem w Polsce doliny rzek i ich koryta nadal ulegają silnym przekształceniom. Z jednej strony upraszczanie struktury koryt rzecznych w ramach tzw. robót regulacyjnych i utrzymaniowych, a z drugiej – postępująca zabudowa nieobwałowanych terenów zalewowych istotnie pogarszają jakość ekosystemów wód płynących. Dotychczas brak jest mechanizmów prawnych (dotyczy to również planowania przestrzennego) powstrzymania inwestowania i niewłaściwego zagospodarowywania terenów zalewowych przez samorządy. Problemem jest też odsprzedawanie tych terenów osobom fizycznym przez Agencję Nieruchomości Rolnych, zamiast przeznaczania ich na cele zwiększania retencji dolinowej i ochrony różnorodności biologicznej. Ekosystemy dolin rzecznych są też bardzo słabo reprezentowane w systemie obszarów chronionych. Choć Sieć Natura 2000 stanowi potencjalną możliwość poprawy sytuacji, obejmowanie dolin rzecznych tą formą ochrony spotyka się ze szczególnie silnym i skutecznym oporem, zwłaszcza lobby hydrotechnicznego.</p>
<p><b>60. Masowa regulacja i zabudowa hydrotechniczna niewielkich rzek</b></p>	<p><b>A. Wojewódzkie zarządy melioracji i urzędów wodnych, zainteresowane realizacją jak największej liczby jak najdroższych inwestycji, często wspierane przez kierujące się troską o bezpieczeństwo ludności, lecz pozbawione obiektywnego wsparcia merytorycznego władze samorządowe,</b> powszechnie dążą do kosztownej regulacji małych i średnich cieków. Około 400 mln Euro w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich (działanie 2.5 – gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi), około 520 mln w Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko oraz co najmniej kilkaset mln w Regionalnych Programach Operacyjnych może zostać wykorzystane na regulacje rzek, budowle hydrotechniczne i melioracje. Bez ustalenia dokładnych kryteriów naboru i oceny merytorycznej</p> <p><b>B. Władze samorządowe i regionalne zarządy gospodarki wodnej</b> powszechnie dążą do kosztownej regulacji małych i średnich cieków. Około 400 mln Euro w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich (działanie 2.5 – gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi), około 520 mln w Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko oraz co najmniej kilkaset mln w Regionalnych Programach Operacyjnych może zostać wykorzystane na regulacje rzek, budowle hydrotechniczne i melioracje. Bez ustalenia dokładnych kryteriów naboru i oceny merytorycznej projektów pod kątem ich potencjalnego wpływu na środowisko istnieje duże niebezpieczeństwo wykorzystania środków pomocowych na masowe niszczenie ekosystemów wodnych. Jednocześnie niewielkie środki są</p>

	<p>projektów pod kątem ich potencjalnego wpływu na środowisko istnieje duże niebezpieczeństwo wykorzystania środków pomocowych na masowe niszczenie ekosystemów wodnych. Jednocześnie niewielkie środki są przeznaczane na renaturyzację rzek <a href="#">oraz stosowanie opracowanych, na zlecenie Ministerstwa Środowiska, „Zasad dobrej praktyki utrzymania rzek i potoków górskich”</a>. Prowadzi to do zaniku ekosystemów bagiennych (np. lasów łęgowych, łąk, torfowisk źródłiskowych i przepływowych), jak również zaniku tarlisk ryb i siedlisk wielu zagrożonych wymarciem organizmów wodnych. Problemem bywa też wznoszenie na nieregulowanych dotychczas rzekach małych elektrowni wodnych, zmieniających charakter rzek i przecinających trasy migracyjne ryb wędrownych, co może mieć zarówno negatywne konsekwencje przyrodnicze, jak i gospodarcze.</p>	<p>przeznaczane na renaturyzację rzek. Prowadzi to do zaniku ekosystemów bagiennych (np. lasów łęgowych, łąk, torfowisk źródłiskowych i przepływowych), jak również zaniku tarlisk ryb i siedlisk wielu zagrożonych wymarciem organizmów wodnych. Problemem bywa też wznoszenie na nieregulowanych dotychczas rzekach małych elektrowni wodnych, zmieniających charakter rzek i przecinających trasy migracyjne ryb wędrownych, co może mieć zarówno negatywne konsekwencje przyrodnicze, jak i gospodarcze.</p>
<p><b>61. Postępująca eutrofizacja Bałtyku – problem niezauważany i ignorowany</b></p>	<p>Polska pozostaje największym dostawcą azotanów i fosforanów wnoszonych rzekami do Bałtyku. Brak jest ogólnokrajowych działań na rzecz redukcji zanieczyszczeń obszarowych (choć dla poprawy sytuacji konieczna jest redukcja azotu pochodzenia rolniczego). W zakresie redukcji zanieczyszczeń i poprawy jakości wód rząd stawia wyłącznie na realizację Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych (KPOŚK), choć wiadomo, że jest to niewystarczające: wcale nie rozwiązuje problemu zanieczyszczeń obszarowych i tylko częściowo rozwiązuje problem zrzutu fosforu ze ścieków komunalnych.</p>	

<p><b>62. Niezadawalający postęp w ochronie przyrody nieożywionej</b></p>	<p>Liczne dobrze udokumentowane i merytorycznie uzasadnione projekty objęcia elementów przyrody nieożywionej ochroną w formie pomników przyrody, stanowisk dokumentacyjnych czy rezerwatów nie są od lat realizowane. W efekcie tego skuteczność ochrony tych walorów jest znacząco mniejsza niż w przypadku przyrody ożywionej. Również przy ochronie obszarów Natura 2000 walory przyrody nieożywionej w praktyce nie są uwzględniane, choć to one zwykle decydują o typie i stanie siedlisk przyrodniczych. Na przykład poza kilkoma jaskiniami udostępnionymi turystycznie na zasadach odpłatnych, ochrona jaskiń w Polsce jest iluzoryczna. Do większości jaskiń jest swobodny dostęp przez cały rok. W związku z rozwijającym się ruchem speleologicznym szata naciekowa ulega szybkiej dewastacji. Co gorsza – w prawie wszystkich jaskiniach (w tym także w części tych odpłatnie udostępnianych) dopuszcza się ich penetrację w okresie zimowym, co jest sprzeczne z zasadami ochrony zimujących w nich nietoperzy. Brakuje także skutecznych prawnych i organizacyjnych rozwiązań, regulujących zasady realizacji upowszechniającego się sportu wspinaczkowego na terenach wrażliwych przyrodniczo. Przyczynia się to do niszczenia nie tylko rzeźby form skalnych, ale i unikatowych siedlisk i roślinności naskalnej.</p>
<p><b>Problemy praktyki zarządzania gatunkami</b></p>	
<p><b>63. Brak różnicowania zakazów w ochronie gatunkowej</b></p>	<p>Obecna ustawa o ochronie przyrody dopuszcza różnicowanie rygorów ochrony w stosunku do różnych gatunków objętych ochroną ścisłą. Tymczasem poza zakazem fotografowania niektórych gatunków zwierząt, praktycznie wszystkie zakazy wymienione w ustawie są zastosowane w stosunku do wszystkich chronionych gatunków. Ten brak różnicowania w niektórych przypadkach sprowadza ochronę do absurdu (np. posiadanie pióra łabędzia stanowi wykroczenie), kompromitując tę formę ochrony.</p>

**64. Niedostateczne wykorzystanie strefach ochrony dla niektórych gatunków**

Ustawa o ochronie przyrody umożliwia tworzenie tref ochrony dla różnych gatunków zwierząt, roślin i grzybów. Niestety – forma ta, choć potencjalnie bardzo skuteczna i sprawdzona w praktyce, nie jest wykorzystywana poza ochroną ptaków. Wynika to z kilku przyczyn. Po pierwsze – list chronionych strefowo porostów stanowi wynik błędu Ministra. Pomimo że PROP od kilku lat zwraca na to uwagę, wciąż nie błąd ten nie jest korygowany, kompromitując całą ideę ochrony strefowej. Inną przyczyną wstrzeźliwości w sięganiu po tę formę jest to, że ustawa nie nadaje żadnemu organowi delegacji do wydawania zezwoleń na czynności zakazane w strefach ochrony (poza wycinaniem drzew i krzewów). Nie ma też możliwości elastycznego wprowadzania poszczególnych zakazów. Takie zbyt sztywne rozwiązanie powoduje z jednej strony narastanie konfliktów wobec niektórych stref, a z drugiej sprawia, że w wielu przypadkach strefy w ogóle nie są wyznaczane, aby uniknąć kłopotów z przestrzeganiem zbyt rygorystycznych przepisów. Dodatkowo w odniesieniu do niektórych gatunków nietoperzy limit liczebności w zimowisku jest zbyt wysoki oraz w ogóle nie ma możliwości utworzenia strefy chroniącej kolonię rozrodczą.

<p><b>65. Odstrzały jako jedyna reakcja na „przegęszczenie” populacji chronionych zwierząt</b></p>	<p><b>B.</b> W przypadku kilku gatunków zwierząt (w szczególności wilka, żubra, łosia) regularnie powtarzają się postulaty ograniczania lokalnych „przegęszczeń populacji” poprzez odstrzał części osobników. Hamuje to ich naturalną dyspersję. W znikomym stopniu stosuje się odłowy osobników w celu kontrolowanego zasiedlania kolejnych, dogodnych dla danych gatunków siedlisk, podczas gdy w związku z fragmentacją siedlisk powinna być to jedna z podstawowych metod ochrony populacji wielu zagrożonych gatunków.</p>	<p><b>B.</b> W przypadku kilku gatunków zwierząt (w szczególności wilka, żubra, łosia) regularnie powtarzają się postulaty ograniczania lokalnych „przegęszczeń populacji” poprzez odstrzał części osobników. Hamuje to ich naturalną dyspersję. W znikomym stopniu stosuje się odłowy osobników w celu kontrolowanego zasiedlania kolejnych, dogodnych dla danych gatunków siedlisk, podczas gdy w związku z fragmentacją siedlisk powinna być to jedna z podstawowych metod ochrony populacji wielu zagrożonych gatunków. <b>Jednocześnie za mało skutecznie ogranicza się populacje kormorana, bobra i wydry, albo za mało konsekwentnie stosuje odpowiednią politykę odszkodowawczą np. dla rybackich użytkowników wód, rolników np., za straty spowodowane przez te chronione gatunki.</b></p>
<p><b>66. Zakłócenie równowagi pomiędzy drapieżnikami a ofiarami</b></p>	<p>Masowe szczepienia dzikich mięsożerców przeciwko wściekliźnie drastycznie zaburzyły równowagę ekologiczną, przyczyniając się do eksplozji populacji lisów i jenotów, co z kolei odbija się negatywnie na populacjach ich ofiar, stwarzając realną groźbę ekstynkcji niektórych gatunków. Postulat podjęcia rzeczowej dyskusji na temat epidemiologicznego, ekonomicznego i ekologicznego sensu tych działań nie jest realizowany.</p>	
<p><b>67. Modernizacje budynków, powodujące śmiertelność ptaków i zanik ich schronień</b></p>	<p>W wyniku prac związanych z modernizacją budynków (np. ocieplaniem) zanikają miejsca lęgowe wielu ptaków – np. wróbli, jaskółek, jerzyków, pustulek. Często podczas prac remontowych zwierzęta te giną (np. zamurowywane). Brak działań ograniczających i kompensujących to zagrożenie (np. stosowania specjalnych lęgowych skrzynek podociepleniowych) prowadzi do znaczącej redukcji liczebności wielu gatunków ptaków. Niestety, sprawę tę pozostawiono dobrej woli organów wydających pozwolenia na modernizację obiektów budowlanych i tylko nieliczne z nich zobowiązują inwestorów do przestrzegania prawa w tej materii.</p>	

<p><b>68. Brak skutecznej ochrony schronień nietoperzy</b></p>	<p>Wiele gatunków nietoperzy wybiera sobie za schronienia budowle utworzone przez człowieka – strychy, szczeliny w budynkach, stare fortyfikacje np. Brakuje skutecznej ochrony tych schronień – zarówno prawnej (np. nie utworzono ani jednej strefy ochronny kolonii nietoperzy), jak i fizycznej (zabezpieczeń przed niepokojeniem, np. poprzez okresowe zamykanie). Brak także praktyki zawierania umów z właścicielami budynków dotyczących właściwego zarządzania tymi schronieniami.</p>
<p><b>69. Ogromny rozmiar kłusownictwa w wodach śródlądowych oraz lasach</b></p>	<p>Kłusownictwo wędkarskie i rybackie jest tak rozpowszechnione w całym kraju, że miejscami przybiera rozmiar kłuski, a jednocześnie bywa powszechnie tolerowane. W proceder ten masowo są angażowani nieletni. Niewielkie ciek i jeziora są często w jego wyniku niemal zupełnie pozbawiane ryb. Brakuje nie tylko zwalczania, ale i działań edukacyjnych w tym zakresie. Również kłusownictwo na zwierzyną łowną oraz lądowe zwierzęta chronione przybiera regionalnie duże rozmiary. Stosowane są przy tym bardzo niehumanitarne metody odłowu. Niektóre zwierzęta chronione są „tępione” za pomocą trucizn lub specjalnych pułapek (np. klatek z kolcami i żywą przynętą – do zabijania ptaków drapieżnych). Jednocześnie przepisy nie umożliwiają ścigania produkcji, sprzedaży i posiadania takich pułapek służących do zabijania gatunków chronionych.</p>
<p><b>70. Przyrodniczo nieefektywne systemy zarybień oraz zarządzania zasobami ryb</b></p>	<p>Eksploracja zasobów ryb w wodach śródlądowych jest prowadzona w oparciu o dzierżawę obwodów rybackich. Jednym z podstawowych, a często rozstrzygających kryteriów w przetargach na dzierżawę jest deklarowana wielkość i wartość zarybień. W połączeniu z presją wędkarską, której skala przekracza wielkość reprodukcji, powoduje to, że w większości obwodów prowadzi się zarybienia na ogromną skalę, w tym materiałem pochodzącym z innych zlewni i gatunkami obcymi. Program restytucji ryb wędrownych prowadzony przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zatwierdzony przez Ministra Środowiska, pochłania kilka mln. zł/rok. Środki te są przeznaczane wyłącznie na zarybienia, głównie starszymi stadiami rozwojowymi (dla restytucji populacji właściwsze byłyby stadia jak najmłodsze). Nie odtwarza się tarlisk, nie likwiduje przeszkód na trasach wędrówek ryb, nie reguluje się presji rybackiej i wędkarskiej. Nie robi się praktycznie niczego dla wypełnienia rezolucji HELCOM w sprawie restytucji łososia. Kolejne potencjalne rzeki łososiowe są przegradzane, a tzw. prace regulacyjne i utrzymaniowe oraz legalne i nielegalne pobory żwiru niszczą kolejne tarliska.</p>

<b>71. Nieskuteczna kontrola rybołówstwa morskiego</b>	Mimo istnienia regulacji ochronnych, szara strefa połowów dorsza, przyłowów torbuta, morświna itp., jest szacowana na 100-300% sfery legalnej. Przyczynia się to do degradacji zasobów przyrodniczych Bałtyku.
<b>72. Gospodarka rybacka dopuszcza introdukcję groźnych gatunków</b>	W przypadku ryb zbyt mały jest stopień kontroli nad celowymi introdukcjami. Regularnie zarybia się polskie wody gatunkami obcymi, bądź materiałem zarybieniowym pochodzącym z obcych geograficznie populacji. Na wodach górskich i podgórskich, a nawet w Zatoce Gdańskiej istnieje np. duża presja na zarybianie pstrągiem tęczowym (wpuszczany jest także bez zezwoleń), gatunkiem popularnym w zarybieniach (np. stosowanym w Narwi oraz Pisie), jest też głowacica (gatunek z dorzecza Dunaju). Stanowi to poważne zagrożenie dla rodzimych gatunków (ryb, bezkręgowców, roślin). Nie przestrzega się zaleceń i wskazań listy gatunków ryb niedopuszczalnych w zarybieniach wód rodzimych. Poważne błędy w tym względzie spotyka się także w operatach rybackich, które mimo tego otrzymują pozytywne opinie i są przyjmowane.
<b>73. Masowa introdukcja lub hodowla zwierząt łownych z gatunków obcych, w tym inwazyjnych</b>	Definicja gatunków zwierząt gospodarskich w Ustawie o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich jest niejednoznaczna, przez co za zwierzę gospodarskie można uznać jelenia sika oraz marała. Na hodowlę „zwierząt gospodarskich” nie jest konieczna zgoda Ministra Środowiska – w związku z tym zarówno oba te inwazyjne, obce gatunki są coraz powszechniej hodowane jako zwierzęta fermowe. Tymczasem są one nosicielami groźnego obcego pasożytniczego nicienia <i>Asworthius sidemi</i> , który zaatakował np. bieszczadzką i białowieską populację żubra. W prywatnych hodowlach pojawiają się bizona oraz żubronie. Do lasów wypuszcza się coraz większe ilości obcych naszej faunie danieli. Powszechna staje się praktyka wypuszczania do lasów świniodzików (mieszkańców dzików i świń domowych), które stanowią zagrożenie dla czystości genetycznej dzikich populacji. Na hodowlę i wypuszczanie bażantów dla myśliwych przyznawane są dotacje z Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeznaczane na ochronę różnorodności biologicznej.

<p><b>74. Brak skutecznej regulacji hobbystycznych hodowli obcych, inwazyjnych gatunków zwierząt</b></p>	<p>Coraz popularniejsze staje się hodowanie zwierząt egzotycznych. Część z nich należy do inwazyjnych gatunków obcych (np. żółw czerwonołocy, szop pracz, rak luizjański, bernikla kanadyjska, mandarynka). Brak listy gatunków objętych zakazem sprowadzania do kraju. Polska nie wprowadza ograniczeń w posiadaniu, hodowli i handlu takimi gatunkami. Brak obowiązku indywidualnego znakowania hodowanych okazów uniemożliwia wyciągnięcie konsekwencji wobec hodowców zaniebujących obowiązek uniemożliwienia ich ucieczek. Osoby, które nie chcą lub nie mogą dłużej prowadzić hodowli, często wypuszczają zwierzę na wolność, co może stwarzać poważne zagrożenie dla rodzimej przyrody. Wynika to zarówno z braku świadomości, że czyn taki jest nielegalny i szkodliwy dla przyrody, jak również z braku alternatywy umożliwiającej dalsze traktowanie zwierzęcia w sposób humanitarny (np. brak azyli, do których można oddawać niechciane zwierzęta).</p>
<p><b>75. Powszechne stosowanie roślin z gatunków obcych, w tym inwazyjnych</b></p>	<p>Przepisy nie blokują wprowadzania gatunków obcych w gospodarce leśnej. Należy przy tym pamiętać, że gatunki obce zgodnie z definicją Konwencji o Różnorodności Biologicznej to wszystkie gatunki poza naturalną granicą zasięgu – a więc także np. gatunki górskie sadzone na niżu. Kwestie ta często próbują regulować wojewodowie w rozporządzeniach w sprawie obszarów chronionego krajobrazu (w ramach ochrony czynnej ekosystemów), jednak administracja LP ignoruje te akty, choć są powszechnie obowiązujące. Ustawa o ochronie przyrody dopuszcza introdukcję do środowiska przyrodniczego gatunki obcych roślin (nawet, jeśli są inwazyjne) przy zakładaniu i utrzymywaniu terenów zieleni oraz zadrzewień poza lasami i obszarami objętymi formami ochrony przyrody. Gatunki obcych roślin wykorzystywane są więc powszechnie np. do tworzenia pasów zadrzewień wzdłuż nowobudowanych autostrad, co stwarza poważne zagrożenia dla rodzimych gatunków i siedlisk. Polityka energetyczna państwa zakłada wzrost udziału energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych, w tym tzw. roślin energetycznych. Wiele z gatunków dopuszczanych do upraw tym celu to gatunki obce, które są inwazyjne (np. rdestowce) lub potencjalnie inwazyjne (np. miskant olbrzymi, ślazowiec pensylwański). W dodatku rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o objęciu dopłatami upraw roślin energetycznych jest sformułowane w taki sposób, że umożliwia występowanie o dopłaty do upraw obcych inwazyjnych gatunków wierz. Nasadzenia w ogrodach i na działkach rekreacyjnych w ogóle nie podlegają ograniczeniom i wykorzystuje się w nich sadzonki i nasiona kupowane w wolnym handlu bez jakiegokolwiek rejonizacji.</p>

<p><b>76. Brak strategii postępowania z introdukowanymi, inwazyjnymi gatunkami obcymi</b></p>	<p>Mimo że obserwujemy inwazję wielu obcych gatunków zagrażających rodzimej florze i faunie. Brakuje systemu wczesnego wykrywania i długotrwałego monitoringu inwazji tych gatunków. Przede wszystkim jednak brakuje regulacji prawnych i rozwiązań organizacyjnych dotyczących postępowania z nowo wykrytymi inwazyjnymi gatunkami obcymi. Nie podejmuje się więc żadnych działań w celu powstrzymania tych inwazji. Rozprzestrzenianie się gatunków inwazyjnych można próbować zatrzymać jedynie w początkowych fazach inwazji. Z każdym rokiem koszty potencjalnej akcji ratowania rodzimych gatunków przed przybyszami gwałtownie rosną, a szanse powodzenia tych działań maleją.</p>
<p><b>77. Brak azyli dla konfiskowanych zwierząt i roślin egzotycznych</b></p>	<p>Skala handlu pochodzącymi z przemytu żywymi zwierzętami i roślinami z zagrożonych, chronionych gatunków szybko w Polsce rośnie. Nasz kraj staje się bramą, przez którą zwierzęta te są sprowadzane na rynki europejskie. Tymczasem policja i prokuratury powstrzymują się od zwalczania tej przestępczości, gdyż nie wiadomo – co robić z zatrzymanymi i konfiskowanymi okazami. Nie ma azyli, które mogłyby przejmować te zwierzęta. Możliwości przetrzymywania okazów przez ogrody botaniczne są na wyczerpaniu. Organy ochrony przyrody nie podejmują skutecznych działań w celu rozwiązania tego problemu, mimo że zobowiązuje nas to tego np. Konwencja CITES.</p>
<p><b>78. Brak systemu znakowania okazów CITES</b></p>	<p>Zgodnie z Konwencją Waszyngtońską oraz powiązanimi przepisami UE Polska już wiele lat temu powinna wprowadzić krajowy system znakowania żywych zwierząt z niektórych gatunków oraz niektórych innych typów okazów, obejmujący metodę numeracji, wzory obrączek i innych oznaczeń, uprawnienia do ich przydzielania, metodę rozliczania i rejestracji... tymczasem przy cichej akceptacji Ministerstwa Środowiska w handel okazami, które powinny być obowiązkowo znakowane (np. żółwiami greckimi) odbywa się na dużą skalę bez dopełnienia tego obowiązku.</p>
<p><b>79. Brak ograniczeń w posiadaniu obrocie zwierzętami niebezpiecznymi</b></p>	<p>Pomimo ustawowego zakazu posiadania zwierząt stanowiących zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi, od 3 lat nie udało się wprowadzić przepisów wykonawczych, które wcieliłyby ten zakaz w życie. Wynika to np. z błędnych zapisów ustawowych. Tymczasem liczba zwierząt śmiertelnie niebezpiecznych znajdujących się w obrocie i w posiadaniu prywatnych osób rośnie z miesiąca na miesiąc, zwiększając lawinowo skalę problemu. Dotyczy to najczęściej silnie jadowitych węży i pajęczaków, ale także tygrysów, niedźwiedzi, krokodyli nilowych. Bierność w tym zakresie stwarza poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego.</p>

80. <b>Brak ochrony <i>ex situ</i> chronionych i ginących gatunków roślin</b>	Brakuje ogólnopolskiego, spójnego programu ochrony zagrożonych gatunków roślin poza ich naturalnym środowiskiem, a przede wszystkim jednego koordynującego zadania ochronne banku genów rodzimych, dziko żyjących roślin.	
81. <b>Brak mechanizmów ochrony chwastów polnych</b>	Chwasty segetalne są najsilniej dziś zagrożoną grupą roślin, tymczasem nie stworzono żadnych systemowych mechanizmów, które wspierałyby ich ochronę. W rezultacie, mimo deklaracji starań o „proekologiczny” charakter rolnictwa, w ciągu najbliższych lat możemy utracić istotny komponent różnorodności biologicznej.	
<b>Problemy dotyczące edukacji i świadomości społecznej</b>		
82. <b>Przestarzały system nauczania zasad ochrony przyrody</b>	<p><b>A.</b> Absolwenci kierunków przyrodniczych uczelni wyższych są w niewystarczającym stopniu przygotowani do funkcjonowania we współczesnym systemie ochrony przyrody. Sama wiedza biologiczna nie wystarcza. Przyrodnicy są często bezradni wobec zagadnień prawno-administracyjnych, organizacyjnych i finansowych. Nie uczy się ich podstaw zarządzania zespołem ludzkim, planowania i realizacji projektów, współpracy z mediami. Zmniejsza to znacząco efektywność ich działań.</p>	<p><b>B.</b> Absolwenci kierunków przyrodniczych uczelni wyższych są w niewystarczającym stopniu przygotowani do funkcjonowania we współczesnym systemie ochrony przyrody. Sama wiedza biologiczna nie wystarcza. Przyrodnicy są często bezradni wobec zagadnień prawno-administracyjnych, organizacyjnych i finansowych. Nie uczy się ich podstaw zarządzania zespołem ludzkim, planowania i realizacji projektów, współpracy z mediami. Zmniejsza to znacząco efektywność ich działań. <i>Z drugiej strony nie doksztala się decydentów w zakresie etycznych i ekonomicznych podstaw ochrony przyrody i środowiska (jak to bywa w USA). W efekcie brak wzajemnego zrozumienia między stronami.</i></p>
83. <b>Brak odpowiedniej informacji o sieci Natura 2000</b>	Wiedza społeczeństwa i władz na temat Natura 2000 jest znikoma. Brak szerszych, skoordynowanych działań w celu wyjaśnienia celowości i założeń funkcjonowania sieci oraz prostowania błędnych wyobrażeń na jej temat. Powoduje to strach przed tą nową formą ochrony, a także prowadzi do stosowania w praktyce sprzecznej z prawem zasady, że w wypadku konfliktu gospodarki z ochroną gatunków i siedlisk pierwszeństwo należy dać zawsze gospodarce. Brak upowszechnienia wiążących również dla naszego kraju orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawach Natura 2000.	

<p><b>84. Antyprzyrodnicza kampania informacyjna władz</b></p>	<p>Zarówno Rząd jak i liczne samorzady często propagują za pośrednictwem mediów fałszywą wizję, że walory przyrodnicze są wynikiem zacofania kraju, a ich ochrona stanowi zaporę, upośledzającą możliwości rozwoju gospodarki i infrastruktury. Nie są dostrzegane ogromne możliwości, jakie dla rozwoju regionów stwarzają ich walory przyrodnicze. Co gorsze, poglądy takie niejednokrotnie są prezentowane przez przedstawicieli Ministerstwa Środowiska.</p>
<p><b>85. Strach przed nowym</b></p>	<p>Nowe formy ochrony przyrody wprowadzone przez prawo unijne – sieć Natura 2000, Ramowa Dyrektywa Wodna, dopłaty rolnośrodowiskowe, system ocen oddziaływania na środowisko, zasady odpowiedzialności za szkody – mimo że są elastyczne, nowoczesne, wsparte dużymi środkami, często spotykają się z rezerwą nie tylko organów ochrony przyrody, ale także środowisk naukowych i niektórych praktyków ochrony przyrody. Wynika to przede wszystkim z braku dostatecznej informacji na temat zasad funkcjonowania tych form, ale także ze zwykłej obawy przed czymś, nowym, nieznanym.</p>

**Problemy jeszcze (?) nie opracowane**

<p>Trudności w korzystaniu z finansowania zewnętrznego przez jednostki budżetowe,</p>	<p>praktycznie brak prawnych możliwości</p>
<p>Inwentaryzacja w Lasach Państwowych jako podstawa tworzenia sieci Natury 2000</p>	<p>- błędne i szkodliwe zasady - często żenująco niski poziom wykonywanych prac</p>
	<p>Ochrona gleby - Gleba jest wielofunkcyjnym komponentem środowiska przyrodniczego. Ochrona gleby nie może być postrzegana tylko jako zubożenie w materię organiczną, zakwaszenie lub tzw. wyjałowienie. Ochrona gleby nie może iść w kierunku wapnowania gleby wody etc. Potrzebna jest wzorem Komisji Europejskiej Karta Glebowa. Opracowanie takiej karty jest potrzebne, bowiem uwzględniać ona (karta) będzie wszystkie aspekty wielofunkcyjności gleby. Należałoby powołać zespół ekspertów do opracowania pod egidą MŚ.</p>
	<p>Brak jasnej odpowiedzialności za stan gatunków i siedlisk, przepisy o wycince drzew utrudniające usuwanie drzew z zarastających ekosystemów nieleśnych</p>
	<p>przepisy o wylesianiu blokujące możliwość renaturyzacji cennych ekosystemów nieleśnych raz zaewidencjonowanych jako las,</p>